Nr. 135.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek, 14 czerwca 1888.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniey (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 13 czerwca.

(Prasa petersburska o zagajeniu austro-węgierskich delegacyi. — Gazety peszteńskie o kredytach na cele wojenne. — Doniesienia z Paryża. — Kwestya paszportowa w senacie włoskim. — Uroczystości w Bolonii. — Z angielskiéj Izby gmin. — Wybory do Izby belgijskiéj. — Wiadomości ze Zofii i Aten.)

Prasa petersburska w dniu wczorajszym żywo zajmuje się sprawą zagajenia posiedzeń austro-węgierskich delegacyi, wyrażając się z jak największém niezadowoleniem o mowie od tronu jako i o przemówieniu br. Ludwika Tiszy. Robiąc wielce pesymistyczne uwagi nad sensem i dążnością mów powyższych, zdradzają dzienniki petersburgskie zupełne niezaufanie dla poręczeń pokojowych wygłoszonych w niedzielę w stolicy węgierskiéj.

Co prawda to w chwili obecnéj Austro-Węgry ściśle zdają się trzymać zasady: *si vis pacem, para bellum.* Według depesz nadeszłych wczoraj *z Pesztu* do Berlina, najmniejszéj już nie ulega wątpliwości, że delegacye z największą gotowością zawotują owe 47 milionów reńskich zażądanych przez ministra wojny na cele wojskowe. Nawet opozycyjne węgierskie organa stanowczo przemawiają za uchwaleniem kredytów a równocześnie kładą nacisk i na to, że niepodobieństwem jest żądać od ministra wojny, aby zdawał dokładne sprawozdania ze sposobu zużycia sum zawotowanych — tego rodzaju sprawy nie znoszą bowiem publikacyi. Cała prasa węgierska, nie wyjmując nawet opozycyjnych dzienników, domaga się prócz tego, aby rząd dbał o jak najsilniejszą obronę granic nie tylko galicyjskich, ale i węgierskich, a zwłaszcza siedmiogrodzkich.

Węgierska Izba deputowanych w dniu wczorajszym zatwierdziła projekt tyczący się uregulowania żeglugi w okolicach Żelaznéj Bramy. W sprawie téj przemawiał minister Baross, przedstawiając w obszerny sposób międzynarodową ważność przedsięwzięcia tego, mającego Węgrom zarazem przynieść i znaczne ekonomiczne korzyści.

Reskrypt paszportowy niemieckiego ministerstwa wywołał w zeszły poniedziałek interpelacyą w *senacie włoskim.* Senator Zinni zażądał od rządu objaśnień w kwestyi formalności paszportowych, zaprowadzonych przez rząd niemiecki na granicach Alzacyi i Lotaryngii — dopytując się, czy formalnościom tym podlegać nadal będą także i Włosi — a daléj, czy będą one zastósowane także i na innych punktach niemieckiéj granicy. Podsekretarz ministerstwa spraw zagranicznych, p. Damiani, w odpowiedzi swéj zaznaczył, że rząd włoski w chwili odpowiedniéj upewni się szczegółowo co do odnośnych postanowień niemieckiego rządu — a ajentom swym politycznym udzieli odpowiednich wskazówek, aby mogli poddanym włoskim w Niemczech służyć koniecznemi radami; rezultaty badań włoskiego rządu w razie potrzeby mają także być publikowane w gazecie urzędowéj.

W dniu przedwczorajszym został odsłoniętym w *Bolonii* pomnik króla Wiktora Emanuela. W uroczystości téj wzięła udział rodzina królewska, minister oświaty, naczelne miejscowe władze, reprezentanci włoskich i zagranicznych uniwersytetów a oprócz tego i niezliczone tłumy ludności. Rodzinę królewską witano ze zapałem; mowy okolicznościowe wygłosili burmistrz miasta i gubernator prowincyi. — Wczoraj o godzinie 9 rano udał się pochód historyczny, mający na czele profesorów uniwersytetu, delegatów studenckich związków i wielu krajowych i zagranicznych uczonych stowarzyszeń z podwórza uniwersyteckiego do gmachu archigimnazyum miejskiego. W drodze defilował pochód przed rodziną królewską, znajdującą się na balkonie pałacu położonego na placu Wiktora Emanuela. Rodzina królewska wraz z ministrem oświaty jako i wojskową i cywilną świtą udała się następnie także do archigimnazyum, gdzie powitał ją rektor uniwersytecki. Po odczytaniu listów i depesz nadeszłych od monarchów mocarstw zagranicznych, wygłosił mowę okolicznościową znany włoski poeta profesor Carducci. Następnie reprezentanci uniwersytetów europejskich przemawiali kolejno składając podarki przeznaczone dla uniwersytetu bolońskiego. W imieniu włoskich fakultetów odpowiadał na przemowy te profesor Pessina. Wreszcie wystąpił profesor Gaudino z pożegnalną mową łacińską. Patetycznemi słowy wzywał on wszystkich, aby dążyli jednomyślnie do zagodzenia niesnasków i nienawiści panujących między narodami — aby wpływali wedle sił na zniesienie nieznośnego oddawna już całą Europę dławiącego stanu „zbrojnego pokoju.“ Jedyną walką godną europejskich narodów jest współzawodnictwo na polu cnót i nauk. Cała uroczystość o godzinie drugiéj po południu była zakończoną.

Z Francyi bardzo szczupłe dziś tylko odbieramy wiadomości. — Senat francuski na dniu 11 b. m. zatwierdził pierwsze czytanie nowéj ustawy poborowéj. — Paryski „Temps“ donosi, że w tymże samym dniu podpisali wreszcie w Londynie francusko-angielską konwencyą kanału suezkiego pełnomocnicy państw obu, t. j. ambasador francuski p. Waddington i lord Salisbury. — Według wczorajszéj depeszy z biura Wolffa ma się prezydent ministerstwa francuskiego, p. Floquet w przyszłą sobotę udać do Marsylii, aby wziąść tam udział w uroczystościach wydanych na pamiątkę wybuchu wielkiéj rewolucyi.

W angielskiéj Izbie gmin przemawiał wczoraj podsekretarz stanu o sprawie przesilenia w egipskim gabinecie, twierdząc, że rząd angielski nie był bynajmniéj sprawcą ważnych zmian, zaszłych w składzie rządu egipskiego. — Prezydent komitetu samorządów gminnych, p. Ritchie, zapowiedział, że rząd nie będzie popierać dotychczasowych przepisów, tyczących się wyszynków, w obradach nad nowym bilem o gminnym samorządzie. Jesto niewątpliwe zwycięztwo odniesione przez gladstonowską opozycyą nad gabinetem lorda Salisburego.

W *Belgii* rozpoczęły się wczoraj ogólne nowe wybory członków Izby deputowanych — a jak dotąd można już osądzić, to ministerstwo katolickie pana Beernaert wyjdzie zwycięzko z téj próby. Według depesz nadeszłych z Brukseli do gazet berlińskich, agitacya wyborcza tą razą niezwykle ma być ożywioną — głównie zaś w saméj Brukseli, gdzie aż pięć rozmaitych kandydatur postawiono. Między ludnością brukselską panuje wielkie wzburzenie — tak że władze z obawy przed możliwemi rozruchami zwołały pod broń gwardyą obywatelską. Urzędowa depesza wczorajsza z Brukseli donosi, że w Antwerpii na nowo obrano dotychczasowych kandydatów katolickich — a w Brukseli niezawodnie przyjdzie do ściślejszych wyborów między katolikami a umiarkowanymi liberalnymi. W téjże chwili zaś odbieramy depeszę urzędową, według któréj katolicy nie tylko utrzymają się na wszystkich dotychczasowych miejscach, ale zyskali nywet dwa nowe krzesła, to jest w Ostendzie i we Virton (w okręgu luksemburskim). Chociażby więc ściśle wybory w Brukseli miały przynieść zwycięztwo stronnictwu liberalnemu, to jednak gabinet p. Beernaert będzie rozporządzał w Izbie większością, wynoszącą 30 głosów, a w senacie większością 18 głosów.

Ze *Zofii* nadeszły wczoraj do Wiednia depesze, według których stronnictwo Stambułowa grozi księciu Ferdynandowi wprost już rewolucyą, gdyby nie miał chcieć potwierdzić wyroku wydanego na majora Popowa. Tak więc proces Popowa stał się faktem pierwszorzędnéj państwowéj doniosłości.

Według urzędowéj depeszy *z Aten* król grecki na dniu 25 lipca uda się w podróż do Petersburga.

---

* *Do rzędu kapłanów*, którym rejencya odmówiła prawa nadzoru nad nauką religii w szkołach elementarnych ich parafii, zapisać nam dzisiaj przychodzi księdza proboszcza Wróblewskiego z Lutogniewa (w powiecie krotoszyńskim). Odmowne pismo rejencyi datowane jest z dnia 5 b. m.

---

* *Znany* berliński korespondent do pism katolickich tak pisze w sprawie obsadzenia wakujących obecnie w naszych archidyecezyach kanonikatów: „Zdaje się, że jest jakiś system w tém, aby wszystkie ważne stanowiska kościelne w archidyecezyi *gnieźnieńsko-poznańskiéj* obsadzić żywiołami téj dyecezyi zupełnie obcemi. Oprócz powołanego z Warmii do Poznania regensa seminaryum duchownego, ma nadto przybyć do Poznania jako kanonik dawniejszy deputowany, a obecny proboszcz w Kiszporku, ksiądz dr. Kolberg. — Jak dawniéj, tak i dzisiaj sądzimy, że na *doradzców* Biskupa nadają się najwięcéj duchowni dyecezyalni, znający duchowieństwo i stósunki miejscowe, a i tradycya kościelna sprzeciwia się *temu importowi* obcych duchownych, dokonywanemu przez rząd, który nie pozwala duchownym dozorować nauki religii w szkole, a nawet nie chce zatwierdzać ich wyboru na członków dozoru szkólnego. O ile znamy ks. proboszcza Kolberga, który jest bardzo zacnym kapłanem, to rząd się myli, oczekując od niego poparcia swych usiłowań germonizacyjnych.“

Tyle berliński korespondent.

My ze swéj strony zapytujemy: Czy nie lepiéj byłoby oprzeć się z góry pokusie rządowéj — i nie ściągać w ogóle na siebie podejrzenia, że się w jakikolwiek sposób solidaryzuje z jego dążnościami, niegodnemi katolickiego kapłana?

Wiece.

W Koźminie na Strzelnicy *w niedzielę, dnia 17 czerwca* o godz. 3½ po południu.

W Wenecyi, w powiecie żnińskim, *w niedzielę, dnia 17 czerwca.*

Kto będzie następcą p. Puttkamera?

Ważne pytanie, kto będzie następcą p. Puttkamera, dotąd zajmuje prasę niemiecką i zagraniczną. Wielu twierdzi, że powołanie następcy nie tak rychło nastąpi, zwłaszcza, jeżeli cesarz sam rychłego obsadzenia opróżnionéj posady żądać nie będzie. Liczba mniemanych kandydatów zwiększa się atoli z dniem każdym. Zupełnie niespodzianie pojawiły się w prasie niemieckiéj nazwiska pp. Persiusa i Zedlitza z Neukirch. Pierwszy z nich, jest prezesem wyższego sądu administracyjnego, a drugi wyższym radzcą rejencyjnym, posłem i przywódzcą stronnictwa wolnokonserwatywnego. Jeżeli jednakowoż kandydatura pierwszego jest wielce nieprawdopodobną, to nazwisko drugiego jedynie przez „dziennikarskiego dowcipnisia jakiego“ — jak pisze „Freisinnige Ztg.“ — do gazet dostać się mogło. Nie tylko bowiem nie posiada pan Zedlitz z Neukirch odpowiednich na stanowisko tak trudne kwalifikacyi, ale jest zarazem jednym z najzagorzalszych „kulturkaempferów“ i jako taki nie tylko katolikom, ale i konserwatywnym jest aż nadto wstrętnym. Nie ulega więc żadnéj wątpliwości, że kandydatura jego jest prostą kaczką dziennikarską, która powstała prawdopodobnie ztąd, że pierwszym kandydatem, którego w ogóle prasa środkowa wymieniła, był hr. Zedlitz-Truetschler, naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego. Człowiek takich zasad, jakie reprezentuje pan wolnokonserwatywny baron Zedlitz z Neukirch, nigdy zresztą nie uzyskałby potwierdzenia monarchy.

Kwestya następstwa po p. Puttkamerze nie rozwiązała atoli dotąd jeszcze drugiego również bardzo ważnego pytania: Czy całe ministerstwo w danym razie ustąpi?

Wprawdzie p. Puttkamer upadł, a żaden z ministrów w imię solidarności koleżeńskiéj w ślad za nim nie pospieszył, ale inaczéj rzeczy się mają, jeżeli chodzi o następcę byłego ministra. Ton, z jakim się znów odzywają półurzędowe dzienniki berlińskie, które nawet nie wahają się udzielać cesarzowi wcale niewiernoppoddańczych rad i wskazówek, każe się spodziewać jeszcze wiele niespodzianek w guście téj, jaką sprawił nam upadek p. Puttkamera. Konserwatywna „Kreuz Ztg.“, wcale się z tém nie tai że nawet w sprawie p. Puttkamera życzyłaby sobie była ściśléj solidarności ministeryalnéj, a dzisiaj jeszcze spodziewa się, że ustąpi całe ministerstwo, jeżeli proponowany przez cesarza następca p. Puttkamera nie będzie się podobał księciu kanclerzowi i innym ministrom. Że coś się kluje, o tém świadczą ustawiczne pogłoski o dymisyi tego lub owego ministra. Dotąd wymieniano już trzech: wojny, wyznań i skarbu, a obecnie mówią także w dobrze poinformowanych kołach berlińskich o spodziewanéj jakoby lada chwilę dymisyi ministra sprawiedliwości dr. Friedberga.

Pogłoski te usprawiedliwia poniekąd przedwczorajszy, przytoczony przez nas artykuł organu kanclerskiego, który nie ukrywał wcale swego niezadowolenia ze względu na samodzielne wystąpienie cesarza Fryderyka. Artykuł ten znalazł niebawem bliższe objaśnienie w łamach Stoeckerowskiego „Reichsbote,“ który nie wahał się używać wyrażeń, przypominających ohydną ową wrzawę gadzin z czasów pierwszego przesilenia. Organ ten pisze dosłownie w ten sposób: „Bez pomocy jakichkolwiek bądź doradzców nigdy prawdopodobnie nie byłby monarcha zdecydował się na krok taki, jak usunięcie p. Puttkamera. Historya stwierdza jednakowoż, że nigdy nie wyszło to na dobre państwu, jeżeli monarcha nie postępował za radą odpowiedzialnych przed krajem ministrów, jedynie za radą tajnych doradzców.“

Wiadomo ogólnie, kogo „Reichsbote“ pod mianem tajnego doradzcy rozumie. Jest nim właśnie minister dr. Friedberg, najzaufańszy przyjaciel cesarza od lat wielu, który, jak to już wyżéj powiedzieliśmy, miał wedle pogłosek obiegających w prasie, zażądać dymisyi. Powodem, skłaniającym go do kroku tego, ma być zatarg wynikły z różnicy zapatrywań pomiędzy nim a księciem kanclerzem. Przyczyniła się podobno do zatargu tego niemało i ta okoliczność, że minister Friedberg przyjętym został w sobotę przez cesarza i zabawił u niego przez blisko godzinę, podczas gdy księciu Bismarckowi w dniu tym, rzekomo dla słabego zdrowia monarchy, przyjęcia odmówiono. Jeżeli pogłoski te są prawdziwe, to rzeczywiście znajdowałby się monarcha w bardzo trudném położeniu. Stałby w obec konieczności wyboru pomiędzy najzaufańszym doradzcą swoim a ks. kanclerzem państwa.

Przesilenie przybiera więc coraz wyraźniejsze kształty i coraz szersze rozmiary. Kwestya następstwa po p. Puttkamerze łatwo całkowitą zmianę gabinetu spowodować może. Dotąd atoli obiegają jedynie pogłoski i domysły, których sprawdzenia odczekać należy. — „W każdym razie — pisze w téj sprawie „Germania“ — skonstatować możemy w przesileniu dzisiejszém dwa nader ważne i pocieszające fakta: że cesarz sam dobierać sobie będzie odtąd ministrów i że rozkazał przestrzegać wolności wyborów.“

Gdyby tylko zdrowie monarchy, któremu dotąd jeszcze każde szkodzi wzruszenie, co rychléj do dawniejszego powróciło stanu!

W sprawie układów **pomiędzy Rosyą a Watykanem.**

„Rheinisch Westfälische Ztg.“ zauważa, że sprawozdania gazet „klerykalnych“ o przebiegu układów rosyjsko-watykańskich od tygodnia brzmią pomyślniéj, aniżeli dawniéj. Nie wiemy, z jakich gazet „klerykalnych“ wspomniany organ czerpie swoje informacye, ale mniejsza o to; ciekawszém nieco już jest to, co pisze daléj: „Pomyślniejszy bieg układów należy podobno przypisać głównie wmięszaniu się do sprawy rosyjskiego ambasadora przy dworze angielskim. Pan Butenjew podjął niedawno podpadającą podróż do Wiednia, gdzie się porozumiał z Nuncyuszem Galimbertim, poczém bezzwłocznie podążył do Rzymu. Tu nastąpiły dalsze konferencye z wysłannikiem cara p. Izwolskim, który już od kilku miesięcy mieszka w Rzymie, gdzie na Piazza di Spagna wynajął sobie mieszkanie, i bezustannie konferuje z Watykanem. W układach tych brał daléj udział książę Łobanow-Rostowski, rosyjski ambasador w Wiedniu. *W Berlinie bacą bardzo pilnie na te bezustanne układy i dziwne ewolucye rosyjskiéj dyplomacyi.*“

Wobec tego donosi „Rh. Westf. Ztg.“ z „dobrze poinformowanego“ źródła, co następuje: „O ile istotnie chodziłoby miało o to, aby przywrócić wolność religijną katolikom w państwie rosyjskiém, nie mamy najmniejszego powodu do nieufności, nie mamy nawet powodu interesowania się tą sprawą. Ale towarzyszące téj sprawie okoliczności są zbyt osobliwéj natury, abyśmy ich tu ztąd pilnie śledzić nie mieli. Jak pamiętamy, odczuwała Rosya już w r. 1883 potrzebę zawarcia pokoju z Papieżem. Układy odbyły się wtedy bardzo szybko, gdyż Rosyi był, jak się zdaje, potrzebny pośpiech, i pokój przyszedł istotnie do skutku. Trwał on atoli tylko kilka miesięcy. Rosya wystąpiła bowiem z twierdzeniem, że duchowieństwo polskie zajmuje się polską propagandą. Na mocy tego twierdzenia przedarła Rosya wszystkie uchwały co dopiero zawartego pokoju, zesłała ks. Biskupa wileńskiego na Sybir, nie pytała się już wcale o Papieża, i prześladowała daléj katolików w sposób zwykły. Tego rodzaju postępowanie głęboko ubodło Leona XIII. Zerwał on wszelkie stósunki z rządem rosyjskim i wyrzekł się nadziei jakiegokolwiek porozumienia się z Rosyą. Naraz na początku bieżącego roku ukazał się znowu rosyjski pośrednik w Watykanie i wezwał Papieża, aby zawarł pokój z samodzierżcą, ponieważ tenże pragnie katolickim mieszkańcom rosyjskiego państwa przywrócić wolność religijną. Papież oświadczył naturalnie natychmiast gotowość do tego, ale w cichości serca niepomału był zdumiony tą nagłą zmianą w umyśle rosyjskich samowładzców, tą niespodzianie objawiającą się potrzebą pokoju. Gdy się zwróci uwagę na niezwykle długie trwanie tych układów, chciałoby się z Talleyrandem zawołać: Kogo tu chcą oszukać? Tym razem Rosya niewątpliwie pragnie pokoju; Leon XIII bowiem, raz oszukany, strzedz się będzie i zażąda pewniejszéj rękojmi. Nie zadowoli on się przyrzeczeniami, lecz zażąda pozytywnych ustępstw. Rzecz zahaczać się musi o coś innego, a stronie kompetentnéj zdaje się, że znalazła rozwiązanie zagadki w tém, iż Rosya w zamian za przyznanie wolności religijnéj katolikom żąda od Papieża innego ustępstwa, na które tenże zgodzić się nie chce, albo przynajmniéj jeszcze dzisiaj zgodzić się nie może. Rosya zwraca obecnie całą swoją politykę w kierunku grożącéj, być może, że nie jeszcze w najbliższéj przyszłości, wojny z środkowo-europejskiemi mocarstwami, którą chce podjąć w sojuszu z Francyą. *Samo się przez się rozumie, że pierwszą jéj troskę stanowią Polacy.* W Prusach żyje 1½ do 2 (ma być 3 — Przyp. Red.) milionów Polaków, w Austryi w przybliżeniu 3 (ma być 5) mil., w Rosyi zaś 7 do 8 milionów. Polacy pod zaborem rosyjskim zostali po krwawych powstaniach okrutnie przytłumieni. Murawiew kazał w saméj Warszawie (? zapewne w Wilnie) w jednym jedynym roku powiesić 240 polskich patryotów. W ten sposób atoli nikt nie zdobywa sobie sympatyi, a Rosya obawia się nie bez słuszności — w razie klęski swéj armii — powszechnego polskiego powstania. — Papież więc ma się postarać o to, ażeby do tego nie przyszło; ma on upomnieć Polaków, aby wytrwali wiernie pod sztandarem „batjuszki“, i kapłanom polskim wydać instrukcyą, aby wiernych swych w razie wojny zentuzyazmowali dla Rosyi a podburzyli przeciwko jéj nieprzyjaciołom. Papież wzbrania się widocznie uczynić tego, ponieważ jestto kwestya, dotycząca dziedziny międzynarodowéj. *Polacy idą zawsze razem.* Gdy ich się pozyska dla Rosyi, to i sympatye „pruskich“ Polaków towarzyszyć będą chorągwiom rosyjskim. Trzeba atoli co do Rosyi uwzględnić tę wielką niedogodność, że dotąd nie uczyniła ona niczego, aby sobie zjednać z jednéj strony zaufanie Papieża, a z drugiéj miłość Polaków. Dziesiątki tysięcy Polaków, Litwinów, Wołyniaków zginęło w kopalniach i zaspach śnieżnych Syberyi, czy to jako przestępcy polityczni, czy z powodów religijnych — jako męczennicy katolicyzmu. W zachodnich guberniach Rosyi zamieniono gwałtem kraj, który od 400 lat był polskim i katolickim na rosyjski i prawosławny — i to za pomocą ognia i miecza, za pomocą wieszania opornych lub zasyłania ich całemi gromadami na Sybir. Przez to — są słowa Murawiewa — „przywrócono krajowi jego historyczny charakter“ — i za to damy petersburgskie pod przewodnictwem hr. Antoniny Błudowowéj i metropolity moskiewskiego ofiarowały mu srebrną statuę jego patrona, archanioła Michała, i za to wybudowano mu we Wilnie kościół na cześć tegoż samego arcy-wojownika. W Polsce saméj działo się to samo. Zniesiono tam na proste oskarżenie, bez publicznego postępowania sądowego w dniu 8 listopada 1864 roku 114 kościołów, liczących 992 członków. Tego rodzaju są najnowsi „przyjaciele“ Watykanu, i dla tego łatwo téż pojąć, dla czego Leon XIII tak mało ma do nich zaufania. Należy nadto uwzględnić, że niektóre rosyjskie ukazy samowolne nie mogą być wcale cofnięte, tak np. zarządzona przez carski ukaz z dnia 26 listopada 1865 konfiskata całego majątku katolickiego Kościoła w Polsce i na Litwie. Pieniądze oddano kasie państwowéj, nieruchomości domenom państwowym. O restytucyi mowy już dzisiaj być może!“

Przytoczyliśmy ten obszerny wywód przedewszystkiém dla tego, aby pokazać Czytelnikom, jak to Niemcy, gdy im tego potrzeba, umieją się dokładnie poinformować o krzywdach wyrządzonych nam przez Moskali. Cieszyć się istotnie należy, że czytelnicy zachodnio-niemieckiéj gazety powezmą tak dokładne wiadomości o braciach naszych zasłanych w sybirskie tajgi i zawieje, o Murawiewie wieszatelu, o ucisku okropnym Unitów! To, co cytowana u góry gazeta powiada o obecnym stanie układów pomiędzy Rzymem a Rosyą nie ma najmniéj podstawy — i zdaje się być obliczonem na wielką naiwność wrogich kościołowi czytelników. Obawy z powodu ustępstw możliwych Papieża są po prostu śmieszne. Tego rodzaju zobowiązań Papież choćby chciał, podejmować nie może. Chcieć Polaków „zentuzyazmować“ w razie wojny dla Moskwy, a pośrednio zjednać Polaków „pruskich“ dla sztandarów rosyjskich — to usiłowanie więcéj jak daremne. Pomiędzy Rosyą a Polską płyną strumienie krwi. Jeżeli atoli Niemcy mają istotną obawę przed polskiemi sympatyami dla Rosyi, to niechaj przedewszystkiém rząd *pruski* postara się o usunięcie tego niebezpieczeństwa przez zasystowanie antypolskich ustaw.

Dziwna rzecz, jak to widmo Polski straszy liberalnych pismaków, tych samych, którzy zkądinąd głoszą zawsze, że kwestya polska na zawsze już została pogrzebaną.

NIEMCY.

* Berlin, 12 czerwca. Trudności w połykaniu, na jakie cesarz od dni kilku cierpi, wzbudzają poniekąd słuszną obawę, ponieważ pochodzą, o ile się dotąd zdaje z coraz większego szerzenia się lokalnego cierpienia. Jeżeli obawy te się sprawdzą, to spodziewać się niestety należy coraz smutniejszych następstw. Okazałaby się w takim razie potrzeba zaprowadzenia w krtani pokarmowéj sztucznéj sondy, przez którąby pokarmy bezpośrednio dostawały się do żołądka. Wprawdzie pochodzić mogą trudności te z innego powodu. W dodatku spowodowały wrażenia ostatniéj chwili i ponowny wzrost temperatury. Ogólny stan zdrowia nie jest więc obecnie tak świetny jak w dniach poprzednich a pomimo to cesarz ani na chwilę nie przerywa czynności, jakie na barki jego wkłada godność monarchy. Dostojna małżonka nie odstępuje go ani na chwilę, a wczoraj czuwała przez noc całą przy łożu chorego monarchy. Odtąd znowu odbywać się będą konsultacye lekarzy codziennie.

— Dotychczasowy szef gabinetu cesarza, rzeczywisty tajny radzca Wilmowski, podał się do dymisyi. Powodem skłaniającym go do kroku tego jest ciężka choroba oczu, która wymaga nader trudnéj ze względu na podeszły wiek radzcy Wilmowskiego, operacyi.

— W dniu wczorajszym rozpoczęły się w stolicy biskupiéj Freising narady episkopatu bawarskiego, nad odpowiedzią na Encyklikę Ojca św. wystósowaną do Biskupów bawarskich.

— Najnowsze dzienniki berlińskie zaprzeczają pogłoskom o rzekoméj dymisyi ministra dr. Friedberga. Natomiast dymisya ministra wojny jest lada chwilę spodziewaną.

Najnowsza wyprawa Stanleya.

(3)

(Ciąg dalszy.)

W jaki sposób umiał wyzyskać naturalne bogactwo podwładnego kraju, o tém świadczy najwymowniéj ta okoliczność, że już po kilkoletnich rządach nie tylko pokrywał koszta administracyi i utrzymania załogi wojskowéj z własnych dochodów prowincyi, ale wygospodarował nawet znaczną przewyżkę w dochodach, którą w roku 1882 w sumie 8000 funtów szterlingów wysłał do skarbu egipskiego, podczas gdy za rządów poprzedników jego rząd egipski rocznie 39,000 funtów szterlingów na pokrycie kosztów administracyi dzielnicy téj dopłacać musiał. Pomimo to w niczem nie zwiększył podatków i ciężarów ludności a świetny ów rezultat uzyskał jedynie umiejętną pracą i niezwykłą sumiennością w sprawowaniu rządów.

Nic przeto dziwnego, że z każdym rokiem prowincya jego się zwiększała. Sąsiednie szczepy murzyńskie garnęły się dobrowolnie pod opiekę Emina Beja, który z czasem wielką uzyskał wziętość nie tylko wśród własnych poddanych, ale i u władzców sąsiednich potężnych państw murzyńskich Ugandy i Unioro. Wsparty na miejscowéj ludności przedstawiał, jak na stósunki afrykańskie, siłę niemałą i ta okoliczność ochroniła go prawdopodobnie od nagłéj napaści rokoszan sudańskich, którzy nie śmieli go atakować, dopókąd groźna ręka Gordona panowała w Chartumie.

Po śmierci Gordona znalazł się on atoli w rozpaczliwém położeniu. Od północnego Egiptu odgraniczały go niezliczone tłumy wojsk Mahdiego, od wybrzeży wschodnio-afrykańskich potężne państwo murzyńskie Uganda, którego król Mtesa, wielki przyjaciel Europejczyków, a szczególniéj dr. Emina Beja, właśnie w najkrytyczniejszéj chwili umarł. Następca jego, sprzyjający Arabom, od razu wręcz przeciwne zajął względem Emina Beja stanowisko. Od wybrzeży atlantyckich oddzielały go puszcze nieprzebyte, zaludnione dzikiemi i po części ludożerczemi plemionami murzyńskiemi. Tak więc zewsząd otoczonemu i pozbawionemu pomocy i styczności z resztą cywilizowanego świata pozostawały jedynie dwie drogi wyjścia: albo opuścić zajmowane stanowisko i popróbować przebić się do wybrzeży, albo téż zaufać własnym siłom, pozostać i wytrwać do ostatka.

Dr. Emin Bej wybrał ostatnią drogę, nie chciał porzucać dzieła cywilizacyi, które stworzył, a które już tak piękne wydało owoce. Łatwo mógł przewidzieć, że po usunięciu się jego cała ta dziesięcioletnia ciężka praca rozpadłaby się na nowo i dawne barbarzyństwo na nowoby z całą swą grozą zapanowało. Pomimo więc grożących zewsząd niebezpieczeństw Emin Bej postanowił nie ustępować.

Ponieważ stolica prowincyi jego, Lado, położoną była zbyt blisko granicy nowego państwa Mahdiego, cofnął się Emin Bej o kilkadziesiąt mil w górę Nilu do stacyi Wadelai, gdzie się oszańcował i daléj rządy swoje sprawował, odbywając ustawicznie wycieczki po zagrożonym kraju.

Równocześnie jednakowoż nie zaniedbywał i naukowych badań, robił spostrzeżenia meteorologiczne, zdejmował mapy, spisywał notatki i zwiększał ustawicznie nader cenne zbiory swoje. Czasami i na dalsze puszczał się wycieczki w celu rozpoznania sąsiednich krajów i szczepów i zawsze z bogatemi powracał zdobyczami naukowemi, które atoli dotąd jeszcze nie dostały się do Europy.

Niebawem przyłączyło się do niego i dwóch innych jeszcze znanych podróżników, Niemiec dr. Junker i Włoch, kapitan Casati, których powstanie Mahdiego zaskoczyło niespodzianie wśród badań naukowych w górnym Sudanie i odcięło zupełnie od dolnego Egiptu. Zaledwie z życiem uszedłszy znaleźli gościnne przyjęcie w Wadelai, dokąd z niezmiernym trudem i nie małém niebezpieczeństwem schronić się zdołali.

Było to na początku roku 1885. Rząd egiski straciwszy olbrzymie dzielnice sudańskie, zaledwie właściwe kraje egipskie obronić zdołał przed nawałą rokoszan i ani pomyśleć nie mógł o wysłaniu odsieczy osaczonemu zewsząd Eminowi bejowi, którego uważał za bezwarunkowo straconego, zwłaszcza, że po upadku Charthumu, gdzie wpadły w ręce powstańców nawet 2 parowce wojenne, łatwo główna potęga Mahdiego uderzyć mogła na tego, który na dalekiém południu śmiało jeszcze dzierżył sztandar egipski. Siłą go odbić było wręcz niemożliwém. Radzono mu więc porzucić wszystko i ratować życie swoje samotrzeć ucieczką ku wybrzeżom oceanu Indyjskiego, a nawet kazano mu się poddać. Emin bej nie usłuchał jednakowoż ani rady ani rozkazu, pochodzącego z tchórzostwa i pozostał na miejscu.

Tymczasem wśród zastępów Mahdiego powstały niesnaski, które coraz groźniejszy przybierały charakter, szczególniéj po nagłéj i prawdopodobnie gwałtownéj śmierci fałszywego proroka i w końcu zamieniły się w krwawą walkę pojedyńczych szeików o naczelną władzę. Mimo tak pomyślnego zwrotu rzeczy w niczém się położenie Emina beja nie poprawiło, przeciwnie stało się z dniem każdym groźniejsze. Powstanie Mahdiego przerwało już w końcu r. 1883 wszelką komunikacyą pomiędzy Dolnym Egiptem a prowincyą podróżnikową i uniemożliwiło dowóz najniezbędniejszych przedmiotów jako to broni, amunicyi, odzieży i niektórych artykułów spożywczych. To téż w połowie roku 1885, gdy pierwsza przedarła się do Europy wiadomość o losach Emina beja, obóz jego smutny przedstawiał obraz. Żołnierze na pół nadzy dzierżyli w ręku broń, do któréj po kilkanaście zaledwie posiadali jeszcze nabojów. Nie uszło to uwagi zamieszkałych w kraju Arabów, którzy wspierani przez licznych zbiegów z Sudanu na nowo działalność swoją dawniejszą rozpoczęli, podburzając zwłaszcza sąsiednie dzikie szczepy przeciwko Eminowi bejowi. Położenie stawało się z dniem każdym groźniejszém. Na ustawicznych utarczkach z buntującymi się Arabami i sąsiedniemi dzikiemi szczepami uchodził czas smutny, ponury, proch się zużywał, darły się ostatnie strzępy odzieży i chwila zupełnéj bezbronności zdawała się być bardzo już blizką. Potrzeba było zaiste żelaznéj energii i dobréj wiary we własne siły, ażeby nie upaść na duchu i wytrwać do ostatka.

Wówczas to poruszono po raz pierwszy w europejskich kołach naukowych myśl wysłania od wschodu lub zachodu ekspedycyi, którąby Emin bejowi dostarczyła potrzebnéj amunicyi i odzieży. Szczególniéj w Niemczech zajęto się żywo tą sprawą, zwłaszcza, że chodziło o wyratowanie dwóch rodowitych Niemców Emina beja i dr. Junkra. Ale pomimo licznych nawoływań prasy peryodycznéj zebrano zaledwie 40 tysięcy marek, których znaczniejszą część ofiarował bankier petersburski Junker, brat podróżnika. Postanowiono jednakowoż zużytkować i ten szczupły fundusz i wysłać mniejszą ekspedycyą, którąby chociaż najniezbędniejsze zawiozła Eminowi bejowi przedmioty, Junkrowi i Casatiemu powrót ułatwiła i zawiązała stosunki z państwami murzyńskiemi oddzielającemi prowincyą Emina od wybrzeży wschodnich, w celu otwarcia jakiéj takiéj chociaż komunikacyi z prowincyą podrównikową. Dowództwo wyprawy téj powierzono obeznanemu dokładnie z Wschodem Afryki dr. Fischerowi, który już kilkakrotnie w stronach tych podróżował. Za punkt wyjścia ekspedycyi wybrano Zanzybar na wschodniem wybrzeżu afrykańskiém, gdzie najłatwiéj można było postarać się o potrzebną liczbę przewodników i tragarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

V. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich
we Lwowie.

Celem skupienia wszystkich przyrządów, oraz instrumentów chirurgicznych i lekarskich, wynalezionych lub znacznie poprawionych przez Polaków, uprasza komitet wystawy o łaskawe nadesłanie okazów tych przyrządów i instrumentów do komitetu (Lwów, ulica Piekarska l. 12 a) najdaléj do dnia 10 lipca r. b. Okazy te będą na wystawie V. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich zestawione w jednéj grupie. Komitet ogłasza zarazem, że wskutek jego starań uzyskano od dyrekcyi kolei: Karola Ludwika, Lwowsko-Czerniowieckiéj, Austryackiéj państwowéj, Węgierskiéj państwowéj, I. Węgiersko-Galicyjskiéj i Północnéj tego rodzaju obniżenie za przewóz przedmiotów na Wystawę przeznaczonych, że transport wszystkich niesprzedanych na wystawie przedmiotów z powrotem do pierwotnego miejsca nadania będzie bezpłatnie uskuteczniony, a to od dnia zamknięcia wystawy aż po dzień 15 sierpnia 1888 roku. Bliższe warunki, pod jakiemi wystawcy mogą korzystać z powyższego obniżenia, są: 1) do listu frachtowego przesyłki na wystawę przeznaczonéj należy dołączyć świadectwo komitetu wystawowego, zawierające nazwisko wystawcy i rodzaj przesyłki; 2) po zamknięciu wystawy mają przedmioty wracać tą samą drogą kolejową, którą na wystawę były przewiezione, a wystawca tylko wówczas może żądać transportu téj przesyłki z powrotem jako pospiesznéj (*Eilgut*), gdy przedmioty przy transporcie na wystawę jako przesyłki pospieszne były opłacane; 3) przy powrocie należy dołączyć do nowego listu frachtowego także i pierwszy list frachtowy, a nadto potwierdzenie komitetu wystawy, iż przedmioty wracające były wprawdzie wystawione lecz nie zostały sprzedane; 4) przesyłki tego rodzaju nie mogą być obciążone jakiémkolwiek pobraniem; 5) wszelkie uboczne należytości należy w całości zapłacić tak przy transporcie na wystawę, jako też i przy powrocie.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 13 czerwca

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał w. księciu następcy tronu heskiego, Ernestowi Ludwikowi i ks. Wilhelmowi heskiemu order orła czarnego.

* **Na pomnik ks. kanonika Korytkowskiego** złożyli: Ks. Poturalski z Duszna 5 marek. Ks. dziekan Bukowiecki z Wągrówca 10 m. Razem z poprzedniemi 461 marek.

* **Wystawa sztuki polskiéj** w teatrze polskim otwarta codziennie od godziny 11 do 6 po południu.

Cena wejścia na wystawę 50 fen., dla dzieci po 25 fen.

* **Walne zebranie** członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w gmachu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj nr. 26 w piątek dnia 22 czerwca r. b. o godzinie 6 wieczorem. — Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza walnego zebrania. 3) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania. 4) Sprawozdanie zarządu. 5) Sprawozdanie konserwatora. 6) Wnioski zarządu. 7) Wnioski członków.

* **Towarzystwo** Rzemieślników Polskich urządza w niedzielę 17 b. m. zabawę latową w ogrodzie bractwa strzeleckiego na Miasteczku. Rozpocznie o godzinie 4 koncert, wykonany przez kapelę p. Dembińskiego. Podczas koncertu odbędą się rozmaite gry towarzyskie, pomiędzy któremi tłuczenie garnka i gry w obręcze dla pań (premiowane), dla panów zaś kulanie w kręgle i strzelanie do tarczy (premiowane); a i o naszych maluczkich nie zapomniano, gdyż i oni ze swemi fizycznemi zdolnościami o premie ubiegać się mają. O godzinie 7 wieczorem polonez i dalsze tańce w ogrodzie, późniéj na sali. — Wstęp dla panów po 75 fen.

* **Na odkrycie pomnika za poległych,** co ma nastąpić w przyszły poniedziałek, ma przybyć według „Posener Tageblatt“ jeden z jenerał-adjutantów cesarza.

* **Nieruchomość** przy ulicy Berlińskiéj nr. 11 nabył od kapitalisty Landsbergera kupiec Józef Basch.

* **Teatr polski w Kępnie.** W czwartek 14 b. m. komedya „*Z przyjemnością*“.

W sobotę 16 b. m. komedyą Kamieńskiego „*Staroświecczyzna i postęp czasu*“.

W niedzielę 17 b. m. dramat Kozłowskiego „*Kaźmirz Wielki i Esterka*“.

* **Września.** Dnia 17 b. m. odbędzie się w lasku Dębinie zabawa latowa Towarzystwa Przemysłowego. O liczny udział prosi

Dyrekcya.

* **Rogoźno.** Z 30 spędzonych na targ koni zakupiła komisya remontowa 8, płacąc za konia w przecięciu 700 marek.

* **Bydgoszcz.** Zastępcą deputowanego na sejm prowincyonalny z powiatów bydgoskiego i mogilnickiego został wybrany właściciel dóbr rycerskich Klahr z Piszczyna.

* **Ciągnienie** trzeciéj klasy 178 loteryi pruskiéj rozpocznie się dnia 18 b. m. Losy odnowić należy do dnia 14 b. m. godziny 6 wieczorem.

* **W dniu 5 b. m.** odbyło się w Kandrzynie (pod Koźlem) walne zebranie górnośląskich raiffeisenowskich Spółek pożyczkowych. Przewodniczył na posiedzeniu tém dyrektor Spółek pożyczkowych, baron Huene, który w przemowie swéj prosił zebranych przewodników stowarzyszeń, aby przedstawili trudności, jakie zajść mogły przy zapisywaniu Spółek do sądowéj listy stowarzyszeń — jako i trudności powstałe przez zastósowywaniu praktycznem istniejących prawnych przepisów. — Proboszcz ks. Lipiński przedłożył kilka starszych i nowszych przepisów prawnych, które do pewnego stopnia stoją ze sobą w sprzeczności.

Następnie kilku kierowników Spółek przedłożyło dekret pewien ogólny sądu okręgowego opolskiego z dnia 30 kwietnia roku bieżącego, — ale przewodniczący zakonsta-

---

(41)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 133.)

To rzekłszy, rzucił okiem w około siebie i prawicę na rękojeści szabli położył, widząc, jako po chwili zdumienia i ciszy już się coraz groźniejsze podnosiło szemranie, niektórzy zaś, co bliżéj byli, z groźnemi minami przysuwali się doń, wykrzykując:

— A cóż to waćpan myślisz, jako my nie wolnemi głosami króla wybieramy!

— Co ja myślę — odparł z godnością Tukałło, to jużem wypowiedział, a co wacpanowie myślicie, to rzecz waszego sumienia, w które nie zaglądam, bo ciemności nie lubię...

A na to wnet kilkanaście szabel błysnęło w powietrzu, i byłby imćp. Baltazar gorzéj wyszedł, niż w owéj gospodzie „Pod Gąsiorkiem“, gdyby nie powaga sędziwego wojewody, który widząc, na co się zanosi, jął prosić o spokój i mitygować, wreszcie zaś skłonił p. Tukałłę, iż się nieco z tłumu oddalił. Zżymał się on jeszcze i mruczał pod wąsem, na ową szlachtę się odgrażając, ale Sapieże opierać się nie śmiał i wreszcie dał mu słowo szlacheckie, jako zwady unikać będzie.

— A niech ich tam pioruny zabiją!.. — rzekł z rezygnacyą. — Swoje już sprawiłem, elekcyi nie podpiszę, ale téż i protestować nie będę, bo na co się zda jednemu, choćby mądrym był, przeciw trzodzie walczyć... Chce mi się już z téj Warszawy jechać, bylem jeno gardło gdzie odwilżyć mógł...

I tak owo zajście przeminęło szczęśliwie, a za moment byłby już pan Tukałło gorliwych obrońców wśród szlachty znalazł, wielu bowiem przyznawać poczęło, że z prawa swego należycie skorzystać umiał i wolność szlachecką w całéj okazałości zademonstrował. Szukano go nawet, aby mu za to piękne wypowiedzieć podziękowanie, ale pan Baltazar, wierny danemu wojewodzie słowu, lękając się jakiéj zwady, niepostrzeżenie z elekcyjnego pola ujechał.

A tu już książę hetman Radziwiłł, wystąpiwszy, deklarował Władysława królem polskim, wołając:

— Niech będzie szczęśliwym, jak Jagiełło; niech się tryumfami wsławi, jak Krzywousty; niech łaskawym będzie, jak Kaźmirz; miły wszystkim, jako Zygmunt pierwszy; a hojnym pomnożycielem praw i wolności, jak Zygmunt August!

Na słowa te tłum ów cały, zalegający elekcyjne pole, zakołysał się nagle jakby od powiewu wichru, i poszedł jeden, wielki okrzyk pod same niebiosa:

— Vivat Ladislaus Rex!

Gdy już w ten sposób głosowanie szczęśliwie ukończono, senatorowie i posłowie wrócili do Koła, kędy przedewszystkiém odbył się jurament posłów od króla Władysława przysłanych, jako *pacta conventa* dochowane będą. Tedy pośrodku koła rozesłano kobierzec, na którym stanął Prymas z krzyżem w ręku, a obok kanclerze, koronny i litewski, z podkanclerzami, naprzeciw zaś owi posłowie, którym rotę przysięgi czytał kanclerz koronny.

A gdy wśród uroczystéj ciszy przysięgali na Boga i Ewangelią świętą, dał się z tłumu słyszeć głos donośny, który wszystkich dreszczem przeniknął:

— Pomnijcie, jako ojczyznę na swoje sumienie bierzecie!

Wszyscy się oglądali za tym, który to zawołał, gdy w tymże momencie ruch się zrobił u wejścia; posłowie rozstępować się zaczęli i ukazali się królewicowie młodsi. Na powitanie ich pospieszyło kilku senatorów i pozdrowiwszy, przeprowadziło do miejsca obok Prymasa. Jan Kazimierz, blady bardzo, z chmurnym na twarzy wyrazem, nie usiadł wszakże, lecz postąpiwszy nieco naprzód, w krótkich wyrazach dziękczynienia składał za tak zgodną i jednomyślną elekcyą brata; poczém książę Prymas głos zabrał i w rzewnych a przejmujących słowach, oba ramiona wzniósłszy ku niebu, błagał Stwórcę, przez którego królowie panują, aby umocnił serce nowego monarchy.

A potém głosem drżącym, który jednak wśród powszechnego milczenia rozlegał się donośnie, zawołał:

— Z urzędu mnie od Rzeczypospolitej poruczonego, jako prymas i pierwszy książę królestwa, nominuję Władysława Zygmunta, krlewica polskiego, wolnemi i zgodnemi obranego głosami, jako Króla Polskiego!...

Zaczém marszałek poselski, Jakób Sobieski, podobną deklaracyą uczynił, wznosząc okrzyk: „Vivat Władysław Zygmunt Król!“

W tymże momencie ozwały się zewsząd grzmiące wołania i zaraz potém odgłosy trąb i salwy działowe i z ręcznéj broni strzelanie, które stolicy i całéj Rzeczypospolitej zwiastowały nowego Pana.

Raz jeszcze Jan Kaźmirz powstał, ponawiając dziękczynienia za afekt bratu okazany, a potém znowu słuchał responsu prymasa i marszałka, którzy imieniem wszystkich stanów oświadczali swą wierność królowi, przywiązanie zaś i miłość dla królewiców.

Kilkakrotnie Jan Kazimierz w ciągu tych przemówień podnosił pochyloną głowę i spozierał chmurnie przed siebie, kilkakrotnie na ustach jego ukazał się uśmiech, goryczy pełen czy szyderstwa — widać było, iż ciężki zadaje sobie przymus w tym obrzędzie — aż wreszcie skończyło się wszystko.... Prymas zaintonował: *Te Deum laudamus*... obecni padli na kolana, a królewic, twarz kryjąc w dłonie, ukrył téż łzy, które mu z oczu trysnęły, czyniąc ulgę uciśnionemu sercu....

Na chwilę potém, gdy senatorowie jechali winszować królowi, Jan Kazimierz siedział w swojéj komnacie, a przy nim stał wierny jego i ulubiony pacholik, dwudziestoletni wyrostek, który się Sokołem zwał i szlacheckiego był rodu, którego zaś królewic Sokolikiem przezwał, i tak téż powszechnie był wołany. — Wielkie on posiadał łaski królewica, co tém było dziwniejszém, iż Jan Kazimierz nie zwykł był nikogo, nawet z godniejszych dworzan, do zbytniéj dopuszczać konfidencyi, czém się od starszego brata zupełnie różnił; — dla tego wszakże Sokoła czasem ucho powolne i słowo żartobliwe miał, a widocznie lubił go bardzo.

— Więc powiadasz — mówił teraz do niego — jako ów szlachcic mnie Królem mianował?

— Tak mi rozpowiadano — odparł Sokół — a rozpowiadali tacy, którzy to sami słyszeli.

— Dziwny szlachcic.... — mruknął królewic — więc miałem jeden głos na elekcyi! — dodał i uśmiechnął się smutno. — Prawdziwe szczęście!...

— A nie wiesz — dorzucił po chwili — jak się zwie ten szlachcic i zkąd przybył?

— Zwie się Tukałło — odrzekł Sokół — a jest z Litwy, z wileńskiego pono województwa.

— Chciałbym go zobaczyć — ciągnął daléj Jan Kazimierz, jakby sam do siebie — to być musi albo niespełna rozumu człek, albo... albo...

— Odważna dusza, co się prawdy nie lęka.... — dokończył Sokół.

Królewic spojrzał na niego surowo, ale nie rzekł nic i zamilkł.

— Sokoliku! — zawołał po chwili — a mógłbyś ty owego szlachcica odpytać?

— Jużem się pytał, Najjaśniejszy królewicu — odrzekł Sokół — i jestem na pewnym śladzie. Jeżeli Wasza Królewicowska Mość rozkaże i pozwoli...

— Nie rozkazuję i nic nie pozwalam — przerwał Jan Kazimierz — ale gdyby się ów Tukałło tu zjawił, to go przywołaj do mnie.... rozumiesz?...

Sokół się skłonił i nieledwie pędem wybiegł z komnaty.

Nie łatwa to była rzecz znaleść imćp. Baltazara w Warszawie, a Sokół chwalił się jeno, mówiąc, iż ślad pewien ma. Wszakże sprytny to był pacholik i nie darmo od dziecka w służbie dworskiéj ćwiczony; pobiegł tedy naprzód między dworzan pana wojewody wileńskiego i pytać począł; niejeden téż tam znał owego Tukałłę, albo słyszał o nim, nikt wszakże nie umiał wskazać, gdzieby go szukać należało. Tam tedy nic nie wskórawszy, ale nadziei nie tracąc, poleciał na dwór książęcia Krzysztofa i znów jął rozpytywać się pilnie; aby zaś się nie dziwowano, iż tak owego Tukałłę widzieć pożąda, dodawał, jako jest blizkim jego krewniakiem, którego od lat wielu nie widział, teraz zaś dowiedziawszy się z owego zajścia na elekcyi, jako w Warszawie jest, pragnąłby koniecznie łasce się jego przypomnieć a uściskać. I tam wszakże nie wiedziano nic pewnego o panu Baltazarze. Sokół poczynał już nadzieję tracić i frasować się niemało, bo krótki dzień jesienny miał się już ku schyłkowi a do zamku pora była wracać — gdy w tém nadszedł pan Woydat; usłyszawszy zaś, o co idzie, zawołał:

— A to ja owego krewniaka waści znam i wiem, gdzie się obraca... Właśnie tam idę i wskażę ci drogę, mości Sokole.

(C. d. n.)

tował, że zapytanie, którego się tyczy ów dekret, nie było stawione przez żadną z raiffeisenowskich Spółek, i dla tego ich się też tyczyć nie może. Ów dekret ogólny zagraża przecież istnieniu wielu Spółek, zwłaszcza w okolicach, gdzie Spółki te są koniecznym środkiem zaradczym dla różnych klęsk społecznych — i dla tego w interesie ogólnym ma być podaną petycya do ministerstwa sprawiedliwości, aby na drodzę administracyjnéj zniósł ono rozporządzenie, według którego uchwałą Spółek nie może już być wymazanym z listy członek Stowarzyszenia, sądownie do listy zapisany.

P. Herbst zdawał sprawozdanie w kwestyi stemplowéj i okazał pismo prowincyonalnego dyrektora poborowego, mocą którego prócz stempla od rewersów opłacać trzeba także i stempel od dokumentów kancyjnych. P. Frach doniósł, że Spółka w Zawadach płacić musi podatki komunalne i dochodowe. Wypadek ten sprzeciwia się istniejącym prawnym przepisom i dla tego na drodze sądowéj Spółka praw swych będzie dochodzić.

Przewodniczący zamknął posiedzenie, oświadczając, że najbliższe Walne Zebranie Spółek odbędzie się w Nisie jesienią r. b. a toczyć się na niem będą obrady nad nowym projektem do prawa o Stowarzyszeniach pożyczkowych.

* **Eksport do Chili.** W obec coraz bardziéj zwiększającego się eksportu do Chili zwracamy uwagę przemysłowców na wychodzące tamże w Valparaiso „Deutsche Nachrichten“, których główną ajenturę objęła znana ekspedycya anonsów Adolfa Steinera w Hamburgu. Pismo to liczy nie tylko w Chili ale i w zachodniéj części Ameryki południowéj licznych czytelników.

* **O. Jackowski** powrócił o tyle do zdrowia, że w dzień Najsł. Serca Jezusowego (8 b. m.) mógł mszę św. odprawić. Lekarze zalecają mu jeszcze kilkotygodniowy pobyt w Karlsbadzie.

† **Hr. Władysław Badeni,** długoletni członek wydziału krajowego, gdzie zajął wybitne stanowisko, mianowicie jako naczelnik departamentu spraw drogowych, tak że go nazwać można twórcą dróg krajowych w Galicyi, zmarł dnia 10 b. m. w Gleichenbergu, dokąd się udał dla poratowania nadwątlonego zdrowia. Zmarły liczył lat 69. R. i. p.

* **Pożar.** Miasto Sokółkę w gubernii grodzieńskiéj nawiedził w tych dniach znaczny pożar. Spłonęło przeszło 100 domów, a zabudowań niezamieszkałych 250. Cztery osoby straciły życie w płomieniach, a nadto kilka osób zaginęło bez wieści. — W Nowym dworze, o którego pogorzeli donosiliśmy wczoraj, spłonęło 145 domów.

* (B. B.) **Pewien profesor** z Oxfordu przetłómaczył chińską książkę pod tytułem „*Li-Ki*“ czyli reguły chińskiego *savoir vivre*. — Znajdujemy tam ciekawe szczegóły reguł przepisywanych ludziom, którzy chcą uchodzić za *grzecznych*. I tak n. p. co piszą o wizytach: Gdy pan domu spodziewa się gościa, wychodzi mu naprzeciw, a gdy tenże w żaden sposób pierwszy wejść nie chce w progi domu, gospodarz nizkim ukłonem zachęca go do równoczesnego przestąpienia progu. — Kiedy znajdują się w sieni, gość znowu podług etykiety wzbrania się wejść pierwszy na schody. Wtenczas gospodarz domu wypowiada długie formułki grzeczności, które zniewalają gościa, aby razem z nim na schody wstąpił. Ale zachodzi tu jeszcze jedna ważna rzecz, na którą uważać należy; gość musi wstąpić na schody prawą nogą, podczas gdy gospodarz domu lewą nogą na nie wstępuje. Chińczycy, którzy nie obserwują tych formalności, są policzeni do ludzi najgorszego wychowania.

Jeżeli gość proszony jest na obiad, zwyczaj wymaga, aby mu udzielono wskazówek, jak się ma przy stole zachować, jak n. p. nie jedz hałaśliwie, nie obgryzaj kości zębami, nie wypijaj sosu długiemi haustami. — Przepisy te są wypowiedziane z powagą i poważnie przyjęte przez gościa. — Jeśli gospodarz domu jest ważną figurą i podaje owoc pestkowy, gość zjadłszy owoc, winien pestkę schować do kieszeni, gdyż nie wolno mu gardzić żadnym podanym mu przez gospodarza darem. Podany na stół melon rozkrawają w rozmaity sposób i to podług zwyczaju kasty, do któréj się należy. — Książka „*Li-Ki*“ podaje nawet reguły co do zabijania swych nieprzyjaciół na wojnie i tak: jeśli ktoś sądzi, że zabił człowieka, wtenczas powinien przez chwilę zakryć oczy rękoma. W dawnych przepisach tak wszystko było dobrze obmyślane, że istniał osobny nawet rydwan, z którego ogłaszano porażki. Zewnętrzny objaw uczuć jest tak samo przepisany jak ruchy i tak: jeśli gościowi podają ku orzeźwieniu jaki napój, powinien pierwszą szklankę wypić z powagą i z przejęciem, drugą zaś z objawem zadowolenia. — Ale przedewszystkiem co do żałoby „*Li-Ki*“ zawiera zadziwiające przepisy. Żal i boleść powinny dojść do najwyższéj potęgi po powrocie z pogrzebu. Podajemy mniéj więcéj dosłownie odnośne reguły tego dziwnego kodeksu, który nawet żalowi przepisuje granice: Gdy ojciec umrze, syn winien się okazać tak przygnębiony, jak gdyby nie wiedział co się z nim dzieje. Kiedy ciało złożono do trumny, natenczas winien naokół rzucać spojrzenia niespokojne i smętne, jak gdyby czegoś szukał a znaleść nie mógł. Po pogrzebie ma okazywać się niespokojny i strwożony, jak gdyby oczekiwał kogoś, który nie przychodzi. Przy końcu pierwszego roku żałoby powinien być smutny i zawiedziony, a przy końcu drugiego roku niespokojny i niepewny. — Odnośnie do reguły winno się zawodzić żale w oznaczonych godzinach, a w danych chwilach odkrywać piersi i wykonywać rozmaite skoki. — Jeśli umrze daleki krewny, ceremoniał chiński pozwala udawać tylko te skoki. — „*Li-Ki*“ wymaga zresztą, aby się pocieszyć w przepisanym przez niego czasie; jako przykład taktu przytacza autor kobietę nazwiskiem *King-Kiang*, która utraciwszy męża i syna, opłakiwała swoje dziecko dzień i noc, a męża tylko we dnie.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 14go czerwca św. Bazylego B.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 21.

TELEGRAMY.

Poczdam, 13 czerwca. Wydany dziś biuletyn brzmi:

Oddech u cesarza, po dobrze przebytéj nocy, jest łatwy, spokojny. Połykanie pokarmów mniejsze sprawia trudności. Stan sił lepszy.

Wildpark, 13 czerwca, rano. Profesorowie Leyden i Krause powrócili około północy do Berlina Bardeleben pozostał we Friedrichskron.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 23 i zawiera: O kontraktach z ludźmi służebnymi. — W sprawie hodowli traw na nasiona, dr. J. Michałowski (ciąg dalszy). — Odpowiedź na list otwarty p. Zakrzewskiego, dotyczącego ogłoszonego przez Towarzystwo rolnicze Wągrowieckie konkursu, Wł. Janta Połczyński. — Dział pytań i odpowiedzi. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości: Nowe gniazdo do wysiadywania jaj. — Nowa patentowana blaga. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 37 i zawiera: Ciernie i kwiaty, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“ i „Odźwiernéj z Alfortville“, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Jéj największy wróg, powieść w dwóch tomach przez Mrs. Alexander, przekład z angielskiego E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy).

* **Wieczorów Rodzinnych,** tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 23 wyszedł z druku i zawiera: Czara roślinna (z drzew.) — Za swojem, wiersz przez Romanią Kamieńską. — Wspomnienia z wakacyi, spisała Br. Kuczyńska. — Głowa mechanika (z drzew.) — List z Warszawy. — Okręt pustyni (z drzewor.) Gwiazda Sudanu, przygody podróżników w Afryce środkowéj (ciąg dalszy). — Błędy języka. — Łamigłówki i rozwiązania.

Dodatek: Wiosenka, wiersz (z drzew.) — Strachy p. Wielisława. — Lalka, opowiedziała Anna Z. — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Branka litewska, opowiadanie z dawnych czasów przez Michalinę Zielińską.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 12 czerwca

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Poniński z Kościelca, Lasocki z Królestwa, pani Kühnel z Wrocławia, Połczyński z synem z Gabiczy, hr. Sokolnicki z żoną z Kaliszan, Okoniewski z Królestwa, hr. Bniński z żoną z Ćmachowa, Kościelski z żoną z Sepna, Reinertz z Neuss, Burgmann z Drezna, Wulff z Geerstemünde, Röhrs z Freiburgu.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Jarochowski z Pempowa, pani Wolniewiczowa z Rogoźna, Czarliński z Prus Zachodnich, Połczyński z Nieżychowa, Jeżewski z Młodzikowa, Rejewski z synem ze Strzyżewa, Musielewicz z Lignicy, Moszczeński z Pigłowic, Rakowski z Grodziszczka, Sokolnicki z Małych Jezior, Grafstein z Królestwa Polskiego, Deegen i Salinger z Berlina, Salinger i Pal ze Stęszewa, Piotrowski z Radziejewa.

Stan powietrza.

Dnia 12 czerwca 1888 r. o 8 godzinie rano

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore	746	Z.Płd.Z.	3	deszcz	11
Aberdeen	752	Płd.	4	zachm.	11
Chrystiansund	761	Z.Płd.Z.	4	zachm.	9
Kopenhaga	763	Płd.Z.	1	pogodne	12
Sztokholm	758	spokojnie.		zachm.	11
Haparanda	758	W.Płn.W.	2	bez chmur	18
Petersburg	756	Z.Płn.Z.	1	zachm.	12
Moskwa	755	Z.	1	pogodne	14
Kork, Queenst.	749	Płd.Z.	4	pochmurno	12
Brest	—	—		—	—
Helder	761	Płd.Z.	2	pół zachm.	16
Sylt	762	Płd.W.	1	pogodnie	14
Hamburg [1]	762	Płd.W.	1	pogodne	15
Swineminde	764	Płd.Płd.Z.	3	bez chmur	15
Neufahrwasser	764	Z.Płn.Z.	2	bez chmur	15
Kłajpeda	763	Z.Płd.Z.	3	bez chmur	12
Paryż	—	—		—	—
Monaster	762	Płd.Z.	2	bez chmur	16
Karlsruhe	763	W.	2	bez chmur	18
Wiesbaden	764	spokojne.		bez chmur	16
Monachium	764	W.	3	bez chmur	17
Kamienica [2]	765	spokojnie.		bez chmur	16
Berlin	764	Płd.	2	bez chmur	17
Wiedeń	765	Płn.Z.	1	pogodne	15
Wrocław	766	W.	1	parno	13
Isle d'Aix	—	—		—	—
Nizza	—	—		—	—
Tryest	763	W.Płd.W.	1	zachm.	20

[1]) Rosa. [2]) Rosa.

Pogląd na stan powietrza:

Minimum o poniżéj 745 mm. powstało na PłnZ. Irlandyi wywołując w zachodniéj części wysp brytańskich nadzwyczaj wielkie deszcze. Ponad Europą centralną leży równo podzielone wysokie ciśnienie, czego następstwem przy prawie bezchmurnem niebie jest spokojne suche powietrze. W Niemczech podniosła się temperatura i z wyjątkiem na W., jest normalną. Górne obłoki idą ponad północnemi Niemcami z Z.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w czerwcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
12. Pop. 2	757,7	PłdZ. um.	pogodne	+21,1
12. Wie. 9	756,1	PłdZ. lekki	pogodne	+16,0
13. Ran. 7	754,8	PłdZ. lekki	pogodne	+16,0

Dnia 13 czerwca maximum ciepła + 21°7 Cel.
„ „ minimum ciepła + 7°8 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Ciepło i przeważnie pogoda przy zmiennem zachmurzeniu, sucho przy lekkich lub słabych wiatrach. Nocą chłodno.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Brunświckie 20-talarowe losy. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 lipca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **30 marek** za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 70 fen. za sztukę.

Wełna.

Poznań, 12 czerwca. (W.) Targ oficyalny rozpoczął się dosyć korzystnie, — dzisiaj rano interes był ożywiony, kupowano przedewszystkiém wełny piękniejsze, średnio piękne na sukna i materye; za pierwsze płacono pełne ceny przeszłoroczne, niekiedy 3 do 6 marek więcéj, za ostatnie przeważnie ceny przeszłoroczne. Głównymi odbiorcami byli fabrykanci z nad Renu, z Saksonii i z Łużyc, również i berlińscy znaczniejsi handlarze, tkacze brali mało udziału w kupnie. Srednich i gorszych gatunków wełny na materye, nie targowano wcale przed południem. Małe partye wełny tego gatunku sprzedano po cenach o 2 tal. wyższych, jak w roku przeszłym. Włościańskie i nieprane wełny, które z początku targu płacono tak jak w roku przeszłym, w ciągu przedpołudnia spadły w cenie o 1 do 2 tal. W ciągu popołudniowych godzin było usposobienie na targu słabe, ponieważ lepsze gatunki prawie zupełnie były wyprzedane, pozostałe kwantum składało się przeważnie z gorszych i średnich gatunków wełny na materye, które to gatunki co rok to mniéj znajdują na jarmarkach uwzględnienia. Sprzedający łatwo się skłaniali do ustępstw, pomimo to interes szedł bardzo ospale, chociaż ceny były o 2 do 4 talarów niższe od cen zeszłorocznych. Około wieczora sprzedano trzy czwarte dowiezionéj wełny, to jest 23,000 centnarów. Dzisiaj wieczorem nadeszły na tutejszy targ bardzo znaczne zapasy wełny z Królestwa Polskiego. W końcu należy nam nadmienić, iż ponieważ nasz przeszłoroczny jarmark w stósunku do innych jarmarków o 1 do 3 talarów wyższe ceny wykazywał, obecne obniżenie się cen wełny średniego gatunku i pośledniejszéj jakości tylko jako bardzo nieznaczne należy uważać.

(W) **Poznań,** 13 czerwca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: gorąco.

Żyto słabo.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent., czerwiec 115 — ofiar, czerwiec-lipiec 115,— ofiar., lipiec-sierpień 116,— ofiar., wrzesień-październik 122,— płac.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 51,10 płac., 70-ta 31,70 płc., lipiec 50-ta 51,40 pł. 70-ta 32,— płac., sierpień 50-ta 52,00 płac., 70-ta 32,60 płac., wrzesień-październik 50-ta 52,40 płac., 70-ta 32,90 płac.

(W). **Poznań,** 13 czerwca. Ceny mąki. Pszenna nr. 00. 13.50—14, mrk.. nr. 0 12,50—13 mrk różana nr. 00 i 1 9.—9.25 mrk. po 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 13 czerwca 1888.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	17	30	17	—	16	50
nowa	—	—	—	—	—	—
Żyto	11	60	11	40	11	10
Jęczmień	—	—	11	60	10	80
Owies	12	—	11	60	11	—
Groch wrzący	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	—	—	—	—	—	—
Kartofle	3	40	3	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowéj w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 13 czerwca 1888.

Przedmiot.	TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen. najw. za 100 kl	—	—	—	—	—	—	—	—
Pszen. najn.	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto najw.	—	—	11	60	11	20	11	30
Żyto najn.	—	—	11	40	11	—		
Jęczm. najw.	—	—	10	60	—	—	10	45
Jęczm. najn.	—	—	10	40	—	—		
Owies najw.	—	—	12	—	11	60	11	68
Owies najn.	—	—	11	80	11	30		

	Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma prosta za 100 kl	3	50	3	25	3	83
Słoma targana	—	—	—	—	—	—
Siano	5	—	4	50	4	75
Groch	—	—	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—	—	—
Kartofle	5	—	3	40	4	20
Wołowina kulka za 1 kl.	1	40	—	80	1	10
Wołowina od brzucha	—	90	—	80	—	85
Wieprzowina	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	1	20	—	80	1	—
Skopowina	1	20	1	—	1	10
Słonina	1	40	1	20	1	30
Masło	2	—	1	60	1	80
Jaja za kopę	1	80	1	70	1	75

Bydgoszcz, 12 czerwca

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg

Pszenica: piękna 163—165 m., średni gatunek 160—162 m., pośledni gatunek 154—159 mrk.

Żyto: w miejscu krajowy 112—115, w średnim towarze —,— m., w pośledniem —,— m.

Jęczmień nom., do browarów 110—115 m., wielki i mały 95—100 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 105 do 115 marek. pośledni —,—.

Okowita 50-ta 53,— m., 70-ta 34,— m.

Wrocław, 12 czerwca 1888.

Żyto (za 1000 funt. m. zm. wypowiedziano 1000 cent. Cena wypowiedziana — mrk. na czerwiec 125,— żąd., czerwiec lipiec 125,— żąd., lipiec-sierpień 126 żąd., wrzesień-październik 130,— płac., październik-listopad 132 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 115,00 ofiar., czerwiec-lipiec 115,— żąd., lipiec-sierpień 114,— żąd., wrzesień-październik 114,00 żąd.

Olej rzepiowy spok., wypowiedz. —— cena w miejscu — żąd., na czerwiec 48,— żąd., czerwiec-lipiec 48,— żąd., wrzesień-październik 48,50 żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100% excl. 50 i 70 m podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedz. ——, na czerwiec (50-ta) 50,80 (70-ta) 31,30 ofiar., czerwiec-lipiec (50-ta) 50,80 ofiar., (70-ta) 31,30 ofiar., lipiec-sierpień 51,00 ofiar., sierpień-wrzesień 51,60 ofiar., wrzesień-październik 52,00 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 13 czerwca: żyto 125.— mrk., pszenica — mrk., owies 116 00 mrk.. rzep —,— m., olej rzepiowy 48,—.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 5 mk. podat. konsumc.) na dzień 12 czerwca (50-ta) 50,80 mrk. (70-ta) 31,30 mrk.

Ceny targowe z dnia 12 czerwca 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	17	30	17	10	16	90	16	40	16	10	15	90
„ żółta	17	20	17	00	16	50	16	30	16	10	15	90
Żyto	12	40	12	20	12	00	11	70	11	50	11	20
Jęczmień	13	30	12	80	12	30	11	30	10	80	10	30
Owies	11	90	11	70	11	50	11	30	11	10	10	90
Groch	14	50	14	00	13	50	13	00	11	50	10	50

Szczecin, 12 czerwca.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 167—170 płac., czerwiec 169,— żąd., czerwiec-lipiec 169,— żąd., lipiec-sierpień 170—169,5 płac., wrzesień-październik 170—171,5—170,5 płac.

Żyto niżéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 120—125 płac., czerwiec 126,5—126 pł., czerwiec-lipiec 126,5—126,0 płac., lipiec-sierpień 126,5 żąd. i ofiar., wrzesień-październik 129.25—129 pł.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 120—125 płac.

Olej rzepiowy potw., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 48,5 żąd., czerwiec 48,25 żąd., wrzesień-październik 47,25 żądano.

Okowita bez in., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki —,— opodat. płc., 50-ta 52,4 nom., 70-ta 33,3 żąd., sierpień-wrzesień 50 ta —,— ofiar., 70-ta 33,5 nom., wrzesień październik 50-ta —,— nom., 70 ta —, — nom.

Berlin, 12 czerwca. (**Sprawozdanie urzędowe.**) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 163 do 182 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na czerwiec-lipiec płacono 166,00 do 165—165,50, lipiec-sierpień pł. 166,00—165,50 do 165,75, na wrzesień-październik płacono 168,75 do 169—168,50. Wypow. 100 ton. Cena wypow. 165,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 125—132 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na czerwiec-lipiec płac. 128,—, żąd. —, na lipiec-sierpień płc. 128,50—128,25, na wrzesień-październik płacono 131.25—131,50. Wypowiedziano 200 ton. Cena 128,00.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 118 do 141 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —, na czerwiec-lipiec pł. 117,75—118, na lipiec-sierpień płc. 117,75—118,00, na wrzesień-październik płc. 118,50—118,75. Wypowiedziano 100 ton. Cena 118,—.

Kukurudza w miejscu płac. 126—142 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 130,—, na czerwiec-lipiec płacono —,—. Wypowiedziano —— ton. Cena —,— mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 46,5 mrk., w miejscu z beczką —,—, na miesiąc bieżący płacono 47,1, na czerwiec-lipiec płac. 47,1, na wrzesień-październik płac. 47,1, na październik-listopad pł. 47,5—47, na listestopad-grudzień płc. 47,3. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,—.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki płac. 100,2 mrk., na miesiąc bieżący płacono —,—, na czerwieclipiec płacono —, żąd. —. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena 99.0. Nieopodatkowana, obciąż. 50 m. podat. konsum. w miejscu 52,4 mrk., na czerwiec płacono 52,1—52,0, na czerwiec-lipiec płacono 52,1—52,0, na lipiec-sierpień płacono 52,3—52,2. na sierpien-wrzesień płacono 53,0 do 52.09, na wrzesień-październik płacono 53,03 do 53,2. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena 52,4. — Nieopodat. obciążona 70 m. podat. konsumc. w miejscu płc. 33,7, na czerwiec płac. 33,1—32,8—32,5, na czerwiec-lipiec płacono 33,1—52,5, na lipiec-sierpień płc. 33,3—33,1, na sierpien-wrzesień płacone 33,9—33,7, na wrzesień-październik płac. 34,1 do 33,9. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—.

Hamburg, 12 czerwca. Okowita słabo, za czerwiec 21— żąd.. czerwiec-lipiec — żąd., lipiec-sierpień 21½ żąd., sierpień-wrzesień 22— żąd., wrzesień-październik 22¼ żąd. — Kawa good average. Santos za czerwiec 64½, za lipiec 65¼, za wrzesień 60¼, za grudzień 55⅜, za marzec 1889 —— żąd. Usposobienie potw. Obrót —— miechów.

Magdeburg, 12 czerwa. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 23,10. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 22,00. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 18,00. Usposobienie: stale. Mielona rafin. z beczką 28,—. Miel. Melis I z beczką 26,50. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za czerwiec 13;80 ofiar. 13,87½ żd., lipiec 13,90 płac. i żąd., sierpień 13,97½ płacono i żąd., październik-grudzień 12,80 ofiar., 12.85 żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym ctr. —,—.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskie go w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 13 czerwca 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	12	13
Pszenica osłab.		
na czerwiec-lipiec	165 50	165 25
na wrzesień-październik	168 50	168 —
Żyto słabiéj.		
na czerwiec-lipiec	128 —	128 50
na lipiec-sierpień	128 50	128 50
na wrzesień-październik	131 50	131 25
Oléj rzep. stale.		
na czerwiec	47 —	47 20
na wrzesień-październik	47 —	47 20
Okowita słabiéj.		
opodatkowana.		
w miejscu	100 20	100 —
na czerwiec-lipiec	— —	— —
eksportowa	33 70	33 50
na czerwiec-lipiec	32 80	32 70
na sierpień-wrzesień	33 70	33 60
spożywcza	52 40	52 20
na czerwiec-lipiec	52 —	51 80
na sierpień-wrzesień	52 90	52 70
Owies		
na czerwiec-lipiec	118 —	117 75
Wyp żyta wsp.	200	50
Wyp.-okowity kw.	10,000	10,000
„ „ „ eksportowa	—,—	—,—
„ „ „ spożywcza	—,—	—,—
Kurs z dnia	11	12
Consol. 4%	107 20	107 10
Poznańskie 4% listy zastawne	102 20	101 70
Poznańskie 3½% listy zastawne	100 30	100 40
Poznańskie listy rentowe	105 10	104 80
Austryackie banknoty	161 40	161 40
Austryackie renta srebrne	65 25	65 25
Rosyjskie banknoty	177 20	178 40
Rosyjskie consol. 1871	93 75	93 40
Rosyjskie listy zastawne	84 10	84 25
Polskie 5% listy zastawne	53 75	54 —
Polskie likwidacyjne listy zast.	49 75	— —
Węgierskie 4% renta złote	79 80	79 60
Austryackie kredytowe akcye	144 40	143 50
Austryackie francuskie koleje	91 40	90 75
Lombardy	34 40	34 20

Usposob. słabe.

Szczecin, 13 czerwca 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	12	13
Pszenica stale.		
na czerwiec-lipiec	169 —	169 —
na wrzesień-październik	170 50	172 —
Żyto niezm.		
na czerwiec-lipiec	126 —	126 50
na wrzesień-październik	129 —	129 50
Olej rzep. spok.		
na czerwiec-lipiec	48 20	48 20
na wrzesień-październik	47 20	47 50
Okowita spok.		
w miejscu spożywcza	52 40	52 —
„ eksportowa.	33 —	33 —
„ na czerw.-lipiec eksport.	33 10	33 10
„ na sierpień-wrzes. eksp.	33 50	33 30
Petroleum		
w miejscu	11 50	11 50

Bilans Banku Włościańskiego

z końca maja 1888.

	Sumy obrotowe. Winien.		Ma.		Saldo. Winien.		Ma.	
Rach. kapitału zakładowego [1])	—	—	600000	—	—	—	600000	—
„ akcyi rezerwowanych	28200	—	—	—	28200	—	—	—
„ funduszu rezerwowego	—	—	61098	—	—	—	61098	—
„ delcredere	—	—	77234	—	—	—	77234	—
„ hipotek	419687	75	7275	—	412412	75	—	—
„ fund. amortyzacyjnego	—	—	179	75	—	—	179	75
„ depozytów A. [2]) wyp. 3 d.	665555	28	1707080	52	—	—	1041525	24
„ depozytów B. [2]) wyp. 3 m.	3545	70	17705	55	—	—	14159	85
„ depozytów C. [2]) wyp. 6 m.	104367	74	459202	96	—	—	354835	22
„ weksli w portef.	1414786	60	1100403	60	314383	—	—	—
„ weksle redyskontowane	611701	05	400319	55	211381	50	—	—
„ różnych debit. i kredyt.	3910237	59	2533051	37	724689	14	347502	92
„ pożyczek lombard.	731989	—	235729	85	496259	15	—	—
„ efektów [3])	1945691	68	1345359	39	600332	29	—	—
„ kaucyi	931	40	10349	35	—	—	9417	95
„ nieruchomości	6943	85	286	—	6657	85	—	—
„ procentów	18652	32	57139	45	—	—	38487	13
„ prowizyi	32	40	2270	85	—	—	2238	45
„ ruchomości	1128	25	—	—	1128	25	—	—
„ kosztów handlowych	7772	20	264	81	7507	39	—	—
„ Zysków i strat	58375	—	58375	—	—	—	—	—
„ papierów wart. dep.	4447968	52	1573219	74	2874748	78	—	—
„ obliga z weks. i z pap. wart. dep.	1934646	91	5020777	19	—	—	3086130	28
„ dywidendy za r. 1883 (6²/₃%)	20	—	300	—	—	—	280	—
„ „ za r. 1884 (7¹/₃%)	44	—	352	—	—	—	308	—
„ „ za r. 1885 (7¹/₃%)	66	—	594	—	—	—	528	—
„ „ za r. 1886 (7¹/₃%)	814	—	1980	—	—	—	1166	—
„ „ za r. 1887 (7²/₃%)	—	—	46000	—	—	—	46000	—
„ tantyemy	4688	—	5800	—	—	—	1112	—
„ kasy [4])	6057876	34	6053373	65	4502	69	—	—
Suma	21375721	58	21375721	58	5682202	79	5682202	79

[1]) Akcye Banku Włościańskiego można kupować i sprzedawać za bezpłatném pośrednictwem tego Banku. Teraz są one do nabycia po 120%.

[2]) Kapitały przynoszące deponentom stósownie do warunków wypowiedzenia od 3% do 4 procent.

[3]) Listy zastawne poznańskie, pruskie, polskie, rosyjskie, listy rentowe, likwidacyjne; obligacye powiatowe; pożyczki państwowe, losy, kupony itd.

[4]) Prócz gotówki w niemieckiéj walucie banknoty rosyjskie, austryackie, francuskie i monety zagraniczne.

Poznań, w czerwcu 1888.

Bank Włościański.

Dr. Buski.

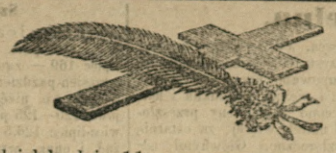

W poniedziałek dnia 11-go czerwca o godzinie 7-méj wieczorem zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami, w 47 roku życia, najukochańszy nasz brat

Leopold Brzeski.

Eksportacya zwłok odbędzie się z Słowikowa do kościoła parafialnego w Kamieńcu w czwartek dnia 14-go czerwca rano o godzinie 10-téj, następnie nabożeństwo żałobne i odprowadzenie zwłok do grobu familijnego. (2194)

W imieniu rodzeństwa i całéj rodziny ciężko strapiony brat

Ks. Fr. Brzeski.

Nauka o Bierzmowaniu

po polsku lub po niemiecku

przez X. Enna.

Cena za egzemplarz 10 fen.

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Fabryka figur z sztucznego kamienia.

Zakład mój artystyczno kościelny istniejący już od lat kilkunastu, powiększyłem znacznie i założyłem obok **fabryki kościelnych sprzętów i aparatów,** także (2089)

fabrykę figur z sztucznego kamienia,

polecając takowe Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownéj Publiczności.

Zwracam głównie uwagę na trwałość tychże, które pod każdym względem równają się piaskowcom lub marmurom, przytem są znacznie tańsze, bo ledwo trzecią część kosztują.

Mam gotowe figury rozmaitéj wielkości, stacye kościelne, postumenty do figur, w rozmaitych stylach z tego samego materyału.

Buduję również z tego kamienia ambony, ołtarze, chrzcielnice, fotele dla sumisty, balustrady i t. p. sprzęty.

J. Szpetkowski,

Poznań, Berlińska ul. 2.

Główne i wyłączne Wielkie zastępstwo źródła Iwonicz i Franciszka Józefa.

Wody mineralne

Nalew 1888 r.

Marienbad, Karlsbad, Kissingen, Wildungen, Bilin, Ems, Soden, Iwonicz, Wody gorzkie Węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych.

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu. (1862)

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych,

Poznań, Śty Marcin 62.

Skład II. Wrocławska ulica nr. 30.

Główne zastępstwo źródła Bonifacego w Morszynie.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek

wykwintne do 3 pokoi 975 M. wykwintne do 4 pokoi 1563 M.

i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (154)

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli,

Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Nakładem

Drukarni Kuryera Pozn.

wyszła

Mowa żałobna

powiedziana na pogrzebie

ś. p.

Ks. Jana Korytkowskiego

Kanonika, Oficyała, Nominata-Biskupa Sufragana gnieźnieńskiego,

w kościele metropolit. gnieźnieńskim

w dniu 18 maja 1888

przez

Ks. Dr. A. Kanteckiego,

penitencyarza archikatedralnego.

Cena za egz. 1 m.

z portoryum 1 mrk. 10 fen.

Czysty dochód na pomnik ś. p. ks. Biskupa-Nominata.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%**, kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%**, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%**.

Bank

Związku Spółek Zarobkowych.

Dr. Kusztelan.

Za pomocą gazu

wyrywa zęby **bez bólu** i szkodliwych skutków, **leczy** bolące, nadpsute **plombuje złotem** i **wprawia sztuczne** (2098)

C. Mallachow,

przez rząd aprobowany lekarz-dentysta.

Ulica Berlińska nr. 10 I p.

Cygara

dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)

W. Becker, Wilh. plac 14.

Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunniusa z Odesy.

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu.

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Poszukuje się dzierżawy

probostwa lub odpowiedniego gospodarstwa; 200—300 morg. z kompletnym inwentarzem i domem mieszkalnym. Pośrednictwo się wyklucza. Łaskawe oferty przyjmuje

J. Nehring,

w Zakrzewie p. Mieścisko.

Ex-teolog,

władający językiem francuzkim, rosyjskim, niemieckim i polskim, pragnie udzielać lekcyi prywatnych. Mieszka na **św. Marcinie 56,** III piętro od frontu (u pani Fritsch).

Walne zebranie

Członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk

odbędzie się w gmachu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj nr. 26 **w piątek dnia 22-go czerwca r. b. o godzinie 6-téj wieczorem.** (2198)

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego i sekretarza walnego zebrania.
3. Odczytanie protokółu ostatniego walnego zebrania.
4. Sprawozdanie zarządu.
5. Sprawozdanie konserwatora.
6. Wnioski zarządu.
7. Wnioski członków.

Wawrzeniec Benzelstjerna-Engeström.

Poznańskie 4% listy zastawne.

Losowanie dawniéj regularnie w czasie jednéj doby dokonywane, trwać ma teraz przez cztery dni od 20-go do 23-go czerwca r. b. z powodu wielkiéj liczby listów zastawnych, wypowiedzianych dla konwersyi pożyczek landszaftowych.

Zabezpieczenie od strat wynikających z tego losowania przyjmuje podpisany bank, obliczając premią wedle kursu listów w dniu zabezpieczenia. (2200)

Bank Włościański w Poznaniu.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownéj Publiczności miasta Kobylina i okolicy donoszę uprzejmie, iż z dniem 5-go czerwca osiedliłem się w **Kobylinie.** Wszelkie roboty w zakres **krawiectwa** wchodzące wykonuję starannie i po cenach umiarkowanych. — Polecając się łaskawym względom Szanownéj Publicznoćci, pozostaję (2152)

z winnym szacunkiem

K. Jachowski,

krawiec męzki.

Wielebnemu Duchowieństwu

i Szan. Dozorom kościołów

poleca

Świece ołtarzowe z białego czystego wosku pod gwarancyą funt 2,10 mk.

Oléj do palenia **dobrze rafinowany** za litr 70 fen.

Knotki francuzkie Guillona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 mrk.

Pławidka na oléj zwyczajne korkowe oraz francuzkie porcelanowe. (606)

Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.

R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.

Wańtuchy do wełny

skrzynkowe i workowe różnéj wagi,

Wańtuchy do brudnéj wełny,

Płachty nieprzemakalne na lokomobile i młocarnie,

Płachty nieprzemakalne na stogi,

Płachty do żniwnych wozów,

Płachty do rzepiu, (1839)

Worki do zboża,

Węże do sikawek gumowe i konopne

poleca po cenach umiarkowanych

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, ulica Bismarka nr. 10.

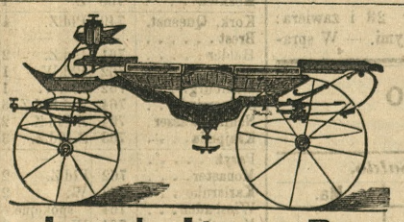

Fabryka pojazdów w Poznaniu

poleca się do wykonywania wszelkich prac w zakres ten wchodzący.

J. Wachulski

(dawniéj Andruszewski).

Fabryka pojazdów, Strzelecka ul. nr. 31.

Lakiernia, Piekary nr. 19.

Wielka wyprzedaż

z powodu przeniesienia składu po znacznie zniżonych cenach.

Wszelkie towary obecnie w obfitym wyborze na składzie a mianowicie: **garnitury stołowe** z porcelany i angielskiego fajansu, **garnitury do kawy** na 6 i 12 osób, **garnitury do mycia** kolorowe (5 części) od **5 mrk.** począwszy; **szkło stołowe** krajowe, czeskie i francuzkie, **lampy stołowe, wiszące i nocne** z najlepszych źródeł, **tace** w najnowszych deseniach i rozmaitych wielkościach oraz wszelkie w zakres handlu mego wchodzące artykuły polecam **po cenach rzeczywiście znacznie zniżonych.** (1938)

B. Szulczewski,

Poznań.

Przedmioty luksusowe wyprzedaję 50% niżéj ceny zakupna.

Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 markę 50 fen. (2008)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem.

Czerwona apteka w Poznaniu,

Stary Rynek nr. 37.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki w Poznaniu.

Arystokratyczne i magnackie domy

tak w kraju jak i za granicą zamieszkałe kierując się zasadami **oszczędności, od dawna** już **zamiast kosztownych sreber** używają do codziennego użytku **wyrobów alfenidowych** (posrebrzanych), które jeżeli z pierwszorzędnych pochodzą fabryk, co do piękności form jak i trwałości zupełnie zastępują prawdziwe srebra, w używaniu zaś nie odróżniają się od tychże. — Zwracam uwagę **na znaczne korzyści, jakie wynikają przy zakupie całych wypraw weselnych, głównie stuécy stołowych,** a które te oszczędności stwierdzam następującém (1505)

Porównaniem

1 tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	M. 27,60	1 łyżka do tortu	M. 8,00
12 widelcy „	„ 27,60	1 łyżkę do sosu	„ 5,00
12 noży „	„ 28,80	1 łyżkę do kompótu	„ 5,60
12 łyżek deserowych	„ 25,20	1 nóż i widelec do sera i masła	„ 8,60
12 widelcy „	„ 25,20		
12 noży „	„ 24,00	1 widelec i łyżka do sałaty	„ 9,60
12 łyżek do kawy	„ 14,40	1 nóż i widelec do pieczeni	„ 12,00
12 łyżek do mokki	„ 11,20	1 szufelka i widelec do ryb	„ 14,40
12 ławeczek do noży	„ 13,20	1 sitko do herbaty	„ 4,40
2 łyżki półmiskowe	„ 14,40	1 cążki do cukru	„ 3,00
1 łyżka wazowa	„ 11,20	4 korki do butelek	„ 6,60

Razem 128 sztuk za 300 marek.

Chcący nabyć takiż sam komplet **ze srebra musiałby wydać około 1700 marek kapitału,** który utkwiony w tych sprzętach **martwym pozostaje,** a który w stanie czynnym przynosiłby rocznie **102 mrk. procentu** z czego wynika, że po **3 latach zyska się 306 marek,** któremi **pokrywa się cały wydatek zakupu sztućcy,** których uznana dobroć dalsze zachwalanie czyni zbytecznem. — Przy zakupnie należy zważać na wyżéj umieszczony **znak fabryczny i całe nazwisko Christofla.** Sprzedaż uskutecznia się podług **oryginalnych fabrycznych cenników** które na żądanie wysyłam bezpłatnie.

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,

Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21.

J. Krysiewicz,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu.

Śty Marcin nr. 65,

poleca na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach:

aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania.

Gotowe całkowite aparaty są każdego czasu w fabryce do obejrzenia, jako też pojedyńcze części zawsze w znacznym zapasie. (1925)

Wyprzedaż

starych górno-węgierskich win.

Z powodu zwinięcia w skutek śmierci posiedziciela istniejącego od roku 1842 **w Poznaniu renomowanego hurtownego handlu win węgierskich**

Izydora L. Kempnera, Stary Rynek nr. 73

będą wyprzedawane po cenach umiarkowanych, ryczałtem lub częściowo wina, mianowicie znaczny skład szlachetnych starych win węgierskich: wytrawnych, półwytrawnych, słodkich i tłusto słodkich z najżyzniejszych okolic Hegyalii i w najlepszych latach t. j. od roku 1834—1872 sprowadzanych. (2171)

Skład musi być do 1-go października wyprzątnionym, a może być oglądanym każdego czasu.

Suknie damskie

gustownie i tanio podług modeli paryzkich wykonuje

Bronisława Gałecka,

Magazyn mód. Poznań, Wiedeńska ulica nr. 7.

Uczennice przyjmuję na stancyą. (1973)

Organista

samotny, obecnie w miejscu, grający i śpiewający biegle z nut, mogący się okazać chlubnemi świadectwami poszukuje posady od 1-go lipca lub sierpnia. Łaskawe oferty uprasza się do **Ekspedycyi Kuryera Pozn. sub K. C. 2176.**

Praktyczny

leśniczy

posiadający dobre świadectwa poszukuje posady leśniczego lub inspektora gospodarczego. Łaskawe oferty uprasza się adresować: **Andrzéj Hinduczak,** leśniczy, **Grechwitz b. Grimma (Sachsen).** (2179)

Gospodyni

w średnim wieku, umiejąca dobrze gotować, obeznana dokładnie z chowem inwentarza, posiadająca dobre świadectwa, szuka miejsca na probostwo choć za małem wynagrodzeniem. Łaskawe oferty prosi **Zybertowa** w Poznaniu ul. Teatralna.

Rachmistrz.

Do rewizyi i zakładania ksiąg kasowych i gospodarczych, w większych majętnościach, poleca się przy nowym roku gospodarczym doświadczony rachmistrz. p. adr. **A. G. 2068 Eksped. Kuryera Poznańskiego.**

Pisarz gosp.

3 lata praktyki w wzorowych gospodarstwach, obeznany z rozmaitem prowadzeniem książek gospod. z dobremi świadectwami, poszukuje umieszczenia. Łaskawe oferty uprasza się do **Eksp. Kuryera Pozn.** pod lit. K. W. 2154.

Guwernantkę

doświadczoną, muzykalną, z patentem rządowym świetnym poleci **ks. pralat Polomski w Wąbrzeznie** (Briesen W/Pr.) 2126

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.